PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, poniedziałek 4 czerwca 1928 r. | Nr. 27 (126)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos žinios 30.V., nawiązując do rokowań komisyj polsko - litewskich w Warszawie i Berlinie, podkreśla, że prace tych komisyj nie są powiązane w sposób logiczny. W komisji warszawskiej nie doszło do porozumienia dlatego, że delegacja litewska trzymała się dawniej pozycji, iż dopóki nie ma granicy pomiędzy Polską a Litwą, dopóty nie może być mowy o uporządkowaniu spraw dotyczących komunikacji. „Przeto też — pisze dziennik — wiadomość nadeszła z Berlina o osiągnięciu porozumienia w sprawie komunikacji miejscowej wywołać musi zdziwienie". Dziennik podkreśla ustępliwość polskiej delegacji w Berlinie, która za wszelką cenę chciała doprowadzić do otwarcia ruchu pogranicznego, a to dlatego, by wytrącić Litwie ostatnią zewnętrzną oznakę protestu, przeciwko „gwałtowi" Żeligowskiego i ułatwić dalsze kroki w sprawie nawiązania normalnych stosunków z pominięciem sprawy Wileńskiej. „Nielogiczne posunięcie litewskiej delegacji w Berlinie — kończy dziennik — wyzyskają Polacy w swych dążeniach do ostatecznego zrealizowania swych planów".

Lietuvos žinios 1.VI. we wstęp. art., nawiązując ro rozpoczynającej się dn. 4.VI w Genewie sesji Rady Ligi Narodów, zaznacza, że sesja ta ma szczególne znaczenie dla Litwy, ponieważ na jej porządku dziennym stoi m. inn. sprawozdanie referenta sporu litewsko - polskiego, p. Blocklanda. „Rada — pisze dziennik — zbada na tej sesji, jak daleko posunęły się rokowania w sprawie nawiązania normalnych stosunków pomiędzy Polską a Litwą i, prawdopodobnie, zaleci przyspieszenie nawiązania tych stosunków". Dziennik poodkreśla, że prace trzech komisyj wykazały, że bez uprzedniego rozwiązania sprawy Wileńskiej trudno będzie osiągnąć porozumienie w innych sprawach. Zgóry jednak można przewidzieć, że Rada Ligi Nar. tym razem nie uwzględni ustosunkowania się Litwy do sprawy Wileńskiej i postara się sprawę tę pominąć zupełnie. Dziennik dodaje, że artykuł p. n. „Litewska wizyta", który ukazał się w „Times" z powodu wizyty Woldemarasa w Londynie, dowodzi, iż Londyn na spór litewsko-polski patrzy oczyma Warszawy. „A ponieważ — pisze w d. c. dziennik — ustosunkowanie się Francuzów do sporu naszego z Polską znane jest nam już oddawna, nietrudno przeto przewidzieć kierunek, w jakim pójdzie dalsze rozważanie sporu w Lidze Narodów. Z wszystkiego widać, że nam zalecą pogodzić się z Polakami, i to z pominięciem sprawy Wilna i w prędkim czasie. Taką propozycję poniżającą nasz naród i państwo przypisać będziemy musieli wyłącznie pogorszeniu się międzynarodowej sytuacji Litwy".

W końcu dziennik przypomina, że w Lidze będą na sesji obecnej rozważane dwie skargi przeciwko rządowi litewskiemu, a mianowicie: w sprawie prześladowania mniejszości ukraińskiej na Litwie i w sprawie zwrotu duchowieństwu majątków kościelnych zabranych na reformę rolną. „Takich dziwnych skarg — kończy dziennik — dotychczas Liga Narodów nie otrzymywała".

Lietuvos Aidas 1.VI. nawiązując do noty Z. S. R. R., złożonej przez sowieckiego posła w Kownie Arosiejewa na ręce premjera Woldemarasa, pisze, że Polska już niejednokrotnie starała się nastraszyć Litwę pogłoskami o niebezpieczeństwie sowieckiem. W Rydze, Rewlu, Helsingforsie i wogóle wszędzie, gdzie Polacy mieli możność spotykania się z Litwinami — zawsze wysuwali grożące Litwie niebezpieczeństwo ze strony Sowietów i zapewniali, że bolszewicy już oddawna proponowali Polsce okupowanie Litwy pod warunkiem, że Sowiety otrzymają jako rekompensatę Łotwę. „Pozatem stwierdzali Polacy — pisze dziennik, — że jakoby oni nie przyjmowali

tej propozycji, jednak oczywiście nie można gwarantować, że bolszewicy nie załatwią tej sprawy bez udziału Polski. Mając to na względzie, Polacy proponowali Litwie zjednoczenie się z Polską, gdyż tylko Polska potrafi uchronić Litwę od wszelkich niebezpiecznych sytuacyj. Wszystkie te oświadczenia całkowicie nie odpowiadają rzeczywistości. Wszyscy bardzo doskonale wiedzą, że Rosja sowiecka niejednokrotnie zaznaczała, że niepodległość Litwy jest jednem z najpewniejszych czynników pokoju, nietylko w Europie wschodniej, ale i w samej Rosji sowieckiej. Sowiety pierwsze uznały niezależność Litwy ze stolicą w Wilnie. Zupełnie co innego widzimy ze strony Polski, która w czasie wojny europejskiej dokładała usiłowań, aby uniemożliwić uzyskanie przez Litwę niepodległości. Również ostatnia akcja Żeligowskiego, Pleczkajtisa i t. p. wykazuje, że to niebezpieczeństwo ze strony Polski trwa w dalszym ciągu. Biorąc to wszystko pod uwagę posiadamy podstawę ,aby dać wiarę nocie Rosji sowieckiej, która twierdzi, że Sowiety nigdy nie wykazywały zamiarów agresywnych względem niepodległości Litwy". W końcu dziennik zaznacza, że Rosja sowiecka dwoma układami gwarantowała niepodległość Litwy wraz ze stolicą w Wilnie i nie dała dotychczas powodów do posądzania ją o kroki nieprzyjazne wobec Litwy. Tymczasem co innego Polska, która dwukrotnie zagarnęła stolicę Litwy wraz z ⅓ terytorjum litewskiego i dotychczas nietylko nie myśli przywrócić złamanej umowy, lecz nawet, według słów Zaleskiego — nie dopuści do poruszania tej sprawy.

Ceske Slovo 1.VI. Dr. Kopechy, nawiązując do rozmowy o Wilnie z marszałkiem Senatu polskiego, Drem Szymańskim, pisze, że czescy dziennikarze naocznie przekonali się w czasie wycieczki do Wilna, iż oświadczenia marsz. Szymańskiego są objektywne. Dlatego też sprawa Wilna, poruszana przez Litwę, drażni Polaków, albowiem Litwinów w Wilnie niema. Ostatnio wydawało się, że obie strony się porozumieją, lecz przez ogłoszenie zmiany konstytucji litewskiej porozumienie zostało poważnie zagrożone.

Autor zaznacza, że spór polsko-litewski jest nauką dla tej prasy polskiej, która poruszała sprawę rewizji granic czechosłowacko-węgierskich, albowiem bezpośrednio udowodnił, co to znaczy podważać umowy międzynarodowe.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

ANGLJA A Z. S. R. R.

The Daily Mail 31.V. pisze o zaniepokojeniu wśród organizacji sowieckich w WBrytanji w związku z wynikiem badań co do źródeł, z jakich komunistyczna partja brytyjska otrzymywała swe fundusze. Badania prowadzone były przez ministra Joynson Hicks'a i wyniki jego poważnie obciążają handlowe organizacje sowieckie w WBrytanji. Przed wygłoszeniem oświadczenia w Izbie Gmin — Joynson Hicks przedstawi wyniki badań gabinetowi i niewątpliwie — zdaniem dziennika — zażąda usunięcia z WBrytanji wszystkich sowieckich intrygantów. Minister będzie mógł dowieść, że fundusze wydawane na wywrotową propagandę w WBrytanji wzrastają z każdym rokiem, pomimo zapewnień Sowietów, iż będzie prowadzona jedynie uprawniona działalność handlowa. Podobno, minister spraw wewnętrznych już od pewnego czasu był przekonany o konieczności usunięcia pozostałych organizacyj sowieckich, lecz nie potrafił przekonać niektórych ze swych kolegów o celowości szybkiej i zdecydowanej akcji. W dobrze poinformowanych kołach politycznych obecnie panuje wrażenie, iż fakty przedstawione przez Joynson Hicks'a będą tak przekonywujące, iż dalsza zwłoka okaże się niemożliwa.

The Daily Mail 1.VI w art. wst. pisze, że działalność handlowych organizacyj sowieckich w WBrytanji ma na celu nie prowadzenie handlu, lecz przygotowanie komunistycznej rewolucji. — Dziennik w sposób stanowczy domaga się usunięcia sowieckich przedstawicieli handlowych, podkreślając, że obecność ich tolerowano już i tak aż nazbyt długo.

The Morning Post 1.VI. Kor. polityczny pisze, że minister spraw wewnętrznych w wyniku swych badań jest przekonany o tem, że niektóre z organizacyj sowieckich będą musiały być usunięte, o ile ma się położyć kres komunistycznej propagandzie w WBrytanji i jeżeli chce się ustanowić legalne stosunki handlowe pomiędzy WBrytanją i Rosją.

The Daily Telegraph 1.VI. Kor. parlam. pisze, że w kołach dobrze poinformowanych uważa się, iż fakty, jakie minister spraw wewnętrznych przedstawi Izbie Gmin, w związku z działalnością organizacji sowieckich mogą doprowadzić do dalszej akcji rządowej. Rząd nie będzie tolerował dalszego pobytu w WBrytanji tych rosjan, których zaliczyć można do kategorji „niepożądanych cudzoziemców"; wszelako dziś — tak samo jak w okresie rewizji w Arcos — rząd nie ma zamiaru mieszać się do uprawnionych tranzakcji handlowych. Jeżeli w sposób definitywny będzie dowiedzione, iż Rosjanie indywidualnie działali jako ajenci dla przekazywania pieniędzy na wywrotową propagandę, to władze zarządzą deportację tych osób. Z drugiej zaś strony myśl o jakiejś zbyt radykalnej akcji uważana jest za niepożądaną, ponieważ rząd nie pragnie szkodzić handlowi pomiędzy WBrytanją i Rosją. Handel ten do pewnego stopnia odradza się i istnieje dążenie raczej do popierania go niż do szkodzenia mu.

The Manchester Guardian 1.VI. w artykule wst. pisze, że handel rosyjski z Lancashire zdaje się rozwijać ponownie. Dopóki stosunki dyplomatyczne będą zerwane, dopóty WBrytanja nie będzie otrzymywała dostatecznie wielkiej ilości zamówień. Autor pisze, że nie należy traktować ofenzywy rosyjskiej przeciwko kapitalizmowi zbyt poważnie. Starając się rozbić socjalistyczne ruchy w całym świecie, Sowiety raczej pomagają niż szkodzą kapitalizmowi. Nawiązując do zarzutów, poczynionych przeciwko „bankowi sowieckiemu w WBrytanji" przez Joynson Hicks'a, autor pisze, że zarzuty — o ile się je robi — powinny być całkowicie uzasadnione. Zarzuty postawione bankom są b. poważne. Nawet jeżeli kilku urzędników nadużyło swego stanowiska dla celów politycznych i, jeżeli pieniądze z banków przeszły do

kasy komunistycznej partji, — to trzeba będzie przed zaakceptowaniem zarzutów, czynionych przez ministra spraw wewnętrznych — dowieść, że dyrekcja banków wiedziała o tem. Zarzuty jego będą musiały być uzasadnione — w przeciwnym razie postąpionoby wysoce niesłusznie, zważywszy na to, że zarzuty poczynione zostały w sposób najbardziej krzywdzący i kategoryczny.

PRZEMÓWIENIE COOLIDGE'A.

The Daily Telegraph 31.V. w art. wst. interpretuje mowę, wygłoszoną przez prez. Coolidge'a. Oświadczył on, że rząd Stanów Zjednoczonych jest rządem pokoju a nie wojny. Pierwsza część mowy poświęcona była usprawiedliwieniu obecnej militarnej polityki Ameryki i wzmocnieniu jej sił morskich. Coolidge pragnie przekonać świat, że siły morskie mają na celu jedynie samoobronę. Oświadczył on również, że wojska amerykańskie znajdujące się w Haiti, Nicaragua i Chinach nie są tam w celu prowadzenia wojny, lecz dla zapewnienia opieki obywatelom amerykańskim. Autor podkreśla, że — jako realista — Coolidge nie ma żadnych skrupułów w oświadczeniu, że wojna nie popłaca. Ongiś wojna była tania i można było w jej wyniku osiągnąć duże zyski. Obecnie wojna jest droga, a zyski są b. iluzoryczne.

The Times 31.V. W kor. z Waszyngtonu w związku z mową prezydenta Coolidge'a w Gettysburg (o polityce Stanów Zjednoczonych i o pakcie) pisze, że niektóre ustępy przemówienia były z rozmysłem ułożone w ten sposób, by wzbudzić pewność, iż projekt paktu nie jest planem indywidualnym, lecz polityką rządu Stanów Zjednoczonych. W Waszyngtonie spodziewaają się, że po mowie Coolidge'a wysłana będzie przez Kellogg'a nota, która zawierać będzie nowy projekt paktu. Nie jest wiadome, jak dalece zmieniony będzie pierwotny projekt, uważa się jednak, iż zmiany dotyczyć będą jedynie wstępu.

The Daily Herald 1.VI w art. wst. pisze, że prez. Coolidge użył jednego określenia w swej mowie, które jest złą wróżbą. Mianowicie mówił on o pakcie pokojowym jako o „traktacie ograniczającym przyszłe wojny". Wyłączenie wojny obecnię sprowadza się zatem do „ograniczenia". Coolidge staje w jednym szeregu z tymi mężami stanu, dla których zaakceptowanie powszechnego pokoju możliwe jest tylko pod pewnemi zastrzeżeniami. Wysuwa to cały szereg zastrzeżeń, które nie pozostawiły prawie nic z pierwotnego ideału. Dziennik cytuje zastrzeżenie Francji i W. Brytanji i podkreśla, że Coolidge gotów jest je uznać. Stnowisko Coolidge'a może wywołać rozczarowanie wielu , nie powinno jednak nikogo dziwić. Prezydent jest „urzędowym mówcą kapitalistycznego i imperjalistycznego społeczeństwa, które jest jednakowe po tej czy po drugiej stronie Atlantyku". Autor wskazuje, że rząd amerykański, który zaprąponował pakt, zajął Nicaraguę. W żadnem państwie niema tak silnej militarystycznej propagandy, jak w Stanach Zjednoczonych. Pokój — podkreśla dziennik — nie może wyłonić się z kapitalizmu.

L'Action Française 1.VI. (J. B.). pisze z powodu mowy prez. Coolidge'a w Gettysburg, że, jak się zdaje, pakt Kelloga będzie przyjęty w pierwotnej postaci. Prezydent nie szczędził miłych słów dla Brianda, jako inicjatora wyłączenia wojny, natomiast nie wspomniał nic o ministrze angielskim. Czyżby z tego milczenia sądzić należało, że rząd St. Zjedn. odrzuci zastrzeżenia, dotyczące żywotnych interesów państwa brytyjskiego? St. Zjednoczone mają swoją doktrynę Monroe'go, nie zdają się ganić innych za ich stanowisko nad kanałem Sueskim, Nilem, w Szantungu, w Mandżurji, a nawet nad Renem. Powtarza się tu zasada, stosowana tak do traktatu wersalskiego, jak do okupacji Ruhry: „róbcie, co chcecie w okolicach, które nas nie interesują". Z mowy prez. Coolidge'a można wnosić, że rząd amerykański musi zrealizować pakt Kelloga zanim się na dobre rozpocznie kampanja wyborcza. Trzeba, aby partja republikańska mogła odpowiedzieć swoim przeciwnikom demokratycznym, że zdziałała coś dla pokoju. Możnaby temu uczynić zadość, chyba, że demokraci odnieśliby zwycięstwo, wówczas bowiem mogliby wyrzec się paktu Kelloga, tak, jak republikanie wyrzekli się paktu gwarancyjnego, obiecanego przez W. Wilsona; mogliby oni nawet zarzucić Europie, że wstrząsnęła podstawami Ligi Narodów. Autor kończy uwagą, „Niewygodnie jest robić politykę ze Stanami Zjednoczonemi: aby się przypodobać republikanom, trzeba się narazić na niechęć demokratów i odwrotnie".

TRAKTAT WŁOSKO-TURECKI.

Il Popolo d'Italia 1.VI. pisze za Agenzia di Roma (urzędową), że w kołach dyplomatycznych i politycznych przyjęto z zadowoleniem zawarcie traktatu włosko-tureckiego. Jakkolwiek stosunki włosko-tureckie były ostatniemi czasy coraz bardziej serdeczne, nowy traktat określa jednak dokładniej jeszcze linję porozumienia i współpracy. Wykazuje on pozatem pokojowe zamiary Włoch na Wschodzie i zaprzecza pogłoskom propagandy zagranicznej o rzekomo agresywnych projektach. Stosunki włosko-tureckie rozwijać się będą mogły obecnie w atmosferze zupełnego zaufania. Włochy były pierwszem wielkiem mocarstwem, które uznało nowy régime Turcji, a traktatem potwierdzają, że widzą w Turcji zasadniczy element równowagi we wschodniej części morza Śródziemnego. Zbyteczne jest zaznaczać, że traktat ten nie jest zwrócony przeciw żadnemu innemu mocarstwu.

La Tribuna. 31.V. pisze: Nie trzeba przypominać, że prawie cała prasa demokr.-liberalna, a specjalnie prasa tych państw, które w imię swobody i pokoju zajęły Turcję i popchnęły Grecję do nieszczęsnych kroków w Anatolji, poczyniła, ze zwykłą nieodpowiedzialnością deklaracje o t. zw. stanie wojennym pomiędzy Włochami a Turcją. Traktat podpisany wczoraj jest aktem wzrastającej samodzielności Włoch w ich polityce na wschodzie morza Śródziemnego. Jest to także dowód nowej aktywności polityki tureckiej. Polityka Włoch usuwa się od tak zwanej kolegjalności europejskiej wielkich mocarstw, która im pozostawiała w gruncie rzeczy funkcje czysto protokólarne. Usuwa dwuznaczność, która wychodziła na korzyść tylko innym, i ustanawia nowe stosunki, różne od dawniejszych. Republika turecka, oswobodzona od bezsensownych podejrzeń, zbliża się do tego układu stosunków, który jest jej potrzebny, nie mogąc oczywiście opierać się na systemacie stosunków azjatyckich i anty-europejskich, które wypływałyby z traktatu z Moskwą.

Il Lavoro d'Italia 31.V pisze: Nie jest tajemnicą dla nikogo, że Włochy radeby wciągnąć Grecję do traktatu. Dyplomacja była nadzwyczaj czynna w Atenach i Angorze, jednakże nie udało się dojść do pozytywnych rezultatów, z powodu kilku szczegółów. Jednakże nie jest wyłączone, że później i Grecja przyłączy się do tego traktatu.

Corriere d'Italia 31.V. zaznacza, że żadne z mocarstw zachodnich do tej pory nie zawarło traktatu z Turcją. Włochy zawsze przodują przykładem innym państwom.

Il Messagero 31.V. podkreśla, że traktat nie może być przyjęty nieufnie przez nikogo. Przedewszystkiem nie może być interpretowany podejrzliwie przez Grecję. Stosunki włosko-greckie przebyły fazę trudności i mają tendencję ku jaknajlepszemu rozwojowi. Kwestje, będące w zawieszeniu pomiędzy Grecją a Turcją, nie zawierają przeciwieństw niezwalczonych. Każdy akt Włoch faszystowskich świadczy o chęci umocnienia pokoju.

Il Popolo di Roma 31.V. przypomina szereg pogłosek, puszczanych w obieg zagranicą, w celu sztucznego zakłócenia atmosfery. „Te sztuczne postrachy anty-włoskie w Azji Mniejszej trwały już zbyt długo. Ciążyły jak zmora nad życiem politycznem młodej Republiki". Obecnie również i poważne interesy ekonomiczne zyskają na rozwoju stosunków włosko-tureckich, gdyż Włochy zajmują pierwsze miejsce w wywozie i przywozie tureckim.

L'Imepro 31.V: Traktat jest najwidoczniejszym dowodem pokojowości narodu i rządu włoskiego. Traktat zaprzecza wszystkim, którzy chcą przedstawić Włochy jako kraj, pragnący wojny i zdobyczy. Włochy wniwecz obracają tę legendę i wznoszą Turcję do rzędu mocarstwa, uznając jej pożyteczność i żywotność. Utwierdzają tem samem jej régime, który jest przedmiotem różnych potajemnych intryg zachodnich.

Il Giornale d'Italia 31.V pisze: „Traktat wyjaśnia stosunki włosko-tureckie, które były nacechowane wielką podejrzliwością ze strony Turcji — podejrzliwością, podsycaną przez kraje, zainteresowane w stwarzaniu sztucznej nieprzyjaźni między temi państwami. Francja np. nigdy nie omieszkała wyrażać w prasie obaw z powodu zachłanności Włoch; „przypominamy — pisze dziennik — artykuły w Le Temps, inspirowane przez Quai d'Orsay, oraz podobny artykuł z ostatnich dni, który drukował Messager Polonais w Warszawie. Obecnie głupie denuncjacje przeciwwłoskie mają zaprzeczenie w świeżo zawartym traktacie". Włochy uznają żywotność Turcji, pod władzą Kemal Paszy. Art., zaznaczając pozycję geograficzną Włoch i tradycyjne ich interesy w tej części morza Śródziemnego, uważa iż traktat przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji w tych stronach i będzie przez to służył interesom pokoju. Traktat ponadto w niczem nie zagraża Grecji.

The Manchester Guardian 1.VI. w art. wst. omawia podpisanie traktatu włosko-tureckiego i pisze, iż dyplomaci włoscy są dumni z tego zwycięstwa, które interpretowane jest jako afront dla Rosji lub cios, wymierzony Francji. Trudno ściśle stwierdzić, jakie zobowiązania zaciągnęły państwa podpisując powyższy traktat. Jednakże oświadczenie włoskie stwierdza, iż jeden z artykułów zabrania zawierania sojuszów niekorzystnych dla jednej ze stron. Usuwa to — przynajmniej na razie — możliwość przyłączenia się Turcji do Paktu Bałkańskiego; turecko-jugosłowiańskie przymierze, o którem swego czasu krążyły pogłoski, jest również uniemożliwione. Dla Turcji pakt ten jest korzystny z tego względu, że zabezpiecza ją przed włoską agresją, której obawiała się nie bez powodów w okresie kryzysu w sprawie Mosulu. Pakt ten również ustala narazie sytuację nad Morzem Śródziemnem. Turcja zyskuje potężnego sprzymierzeńca w swych rokowaniach z Grecją, i, zdaje się, że uwaga Włoch skierowana jest raczej ku Grecji niż ku Turcji. Dyplomacja faszystowska nigdy nie ukrywała swego życzenia uczynienia z omawianego układu trójpakt, któryby obejmował i Grecję pod warunkiem, że Grecja otrzyma zadośćuczynienie ze strony Turcji. Grecki minister spraw zagranicznych odnosił się z sympatją do tego projektu, chociaż taki pakt oznaczał oziębienie stosunków pomiędzy Grecją i Jugosławją. Jednakże powrót Venizelosa zmienił sytuację. Podobno nowy gabinet grecki dał mu zobowiązanie dojścia do porozumienia z Jugosławją. Na razie więc, jeżeli Włochy miały zamiary „otoczenia" Jugosławji, to polityka ta napotkała na przeszkody. W zakończeniu autor podkreśla, że jeżeli naogół traktaty zawierane przez Włochy nie przyczyniają się do postępu sprawy ogólnego pokoju, to ten traktat w każdym razie zapewnia pokój na wodach anatolijskich.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Tägliche Rundschau 1.VI omawia sprawozdanie delegata belgijskiego na Konferencję Rozbrojeniową o niemieckich wnioskach w sprawie rozbrojenia. Dziennik pisze, że — sądząc z ogłoszonych części — sprawozdanie to jest objektywne i rozpatruje wnioski niemieckie w sposób rzeczowy. Sprawozdawca wskazuje na znaczne trudności, jakie stoją na drodze do przeprowadzenia tych wniosków; tego samego jednak zdania są także i Niemcy.

Dziennik zaznacza, że wnioski niemieckie zmierzają do wzmocnienia uprawnień Ligi Nar. a w ten sposób do przeszkodzenia wybuchowi konfliktu zbrojnego, względnie do umożliwienia zawieszenia broni nawet po wybuchu wojny. Ich wartość polega głównie na tem, że zmierzają do zapobieżenia wojnie, podczas gdy inne projekty wysuwają na czoło sprawę przeciwko gwałcicielom pokoju.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

L'Ere Nouvelle, 1.VI. Tekst traktatu włosko-tureckiego.

Echo de Paris, 30.V. Pertinax, La Lithuanie à naguer l'Europe.

Berliner Tageblatt, 2.VI. Norden und Süden in China.

— Hirsch J. Dr. Das Märchen der Reparationen.

Berl. Börsen-Courier, 2.VI. Strindberg F. Ein neues Mitteleuropa?

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.